

Nr 11 149

26 Listopad 2013 r.
Rok XI, ISSN 1730 - 4156

OCZEKujesz
REZULTATÓW?
REKLAMUJ SIĘ W
NASZYM SERWISIE
INTERNETOWYM!
www.naszeapoloniny.pl/reklama

MIEJSCE NA TWOJĄ
REKLAMĘ



Czytelnia
dla dorosłych

MIEJSCE NA TWOJĄ
REKLAMĘ

Cena: 3,00 zł
(w tym 8% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

SICZKA DO STEBNICKIEGO – STEBNICKI DO SICZKI

Siczka do Stebnickiego...



...Stebnicki do Siczki
str. 6-7



Nadleśnictwo w Ustrzykach Dolnych.

Były nadleśniczy Nadleśnictwa w Ustrzykach Dolnych – Roman Jurek, odpowiada Naszym Poloninom.

str. 9



„Chabłackie” pieśni z pogranicza dwóch narodów.

W Bieszczadach coraz wyraźniej słyszać - Wilcze Echa. Zespół wydał swoją drugą płytę pod tytułem „Hołubka”

str. 8



Boiska (nie)sportowe, czyli słów kilka o zachowaniu „kibiców”.

Mecz piłki nożnej Sano-via Lesko vs. Klub Sportowy Bieszczady z Ustrzyk Dolnych – czy to jeszcze sport?

str. 12

Kliencie - bądź czujny

Ustrzycki handel przeżywa swoje wloty i upadki. Szczególnie jaskrawo widać to w branży spożywczej. Tutaj rotacyjny charakter upadających, a w ich miejsce powstających sklepów jest najbardziej widoczny.

W celu pozyskania klienta sklepy tej branży prześcigają się w różnego rodzaju chwytach marketingowo - reklamowych i promocjach. Gdyby jednak ktoś chciałby prześledzić te w rzeczywistości pozorowane ruchy doszedłby do wniosku, że jest najnormalniej w świecie nabijany w przysłowiową butelkę, bo towar oferowany jako promocyjny, w sklepie obok kupi bez promocji w tej samej cenie. W pewnym sensie nie ma w tym nic dziwnego. Takie jest prawo wolnego handlu i tylko od naszej roztropności zależy czy świadomie chcemy przepłacać. Inaczej się ma sytuacja, kiedy sklepy świadomie chcą nas brzydko mówiąc orżnąć na parę złotych. Ostatnio otrzymujemy od naszych czytelników sygnały, że w otwartej w ubiegłym

roku w centrum miasta znanej sieci handlowej takie sytuacje zdarzają się coraz częściej. Okazuje się, że kilogram cukru może tam kosztować ponad siedem złotych, a kilogram żółtego sera w promocji już przy kasie kosztuje kilka złotych więcej. Że jest to nieetyczne nie musimy nikomu mówić. Że jest to karalne przypominamy jak najbardziej. Jest sposób, żeby się przed takimi nieuczciwymi praktykami ustrzec. Przede wszystkim sprawdzamy zgodność zakupionego towaru z ilością pozycji na paragonie lub fakturze. Jeżeli mamy jakieś wątpliwości co do ceny, mamy prawo wrócić się na stoisko i to sprawdzić. Najlepiej zrobić to od razu. Znając życie wiemy, że po przyjeździe do domu i stwierdzeniu nieprawidłowości, niejednokrotnie nie będzie się nam chciało wrócić do sklepu i wyjaśnić różnicę paru złotych. W takiej sytuacji my uszczuplimy nasz portfel o konkretną gotówkę, a właściciele sklepu utwierdzą w przekonaniu, że może to robić dalej bezkarnie.



Fot.: Bieszczadzki Bank Spółdzielczy w Ustrzykach Dolnych

Niebezpieczne skrzyżowanie

Skrzyżowanie ulic Pionierskiej i Bełskiej w Ustrzykach jest chyba jedynym takim ważnym skrzyżowaniem w mieście, gdzie pieszy musi wykazać się bardzo dużym instynktem samochowawczym, kiedy próbuje to skrzyżowanie

pokonać. Być może dla ludzi młodych, sprawnych fizycznie to żaden problem. Wystarczy jednak tam stanąć i popatrzeć z jakim trudem pokonują to miejsce ludzie starsi, niejednokrotnie zniedołężniali. Widok jest dość przykry, kiedy drepczący w miejscu,

bezzadny pieszy stara się błagalnym wzrokiem wyprosić u uśmiechniętego w swojej blaszanej skorupie kierowcy by go przepuścić. Gdy do tego dodamy parkujące tam po lewej stronie, wzdłuż banków samochody, które jakby mogły wjechałyby pod same

okienka kasowe, to sytuacja nie jest już groteskową lecz staje się niebezpieczną. Wydaje się nam, że dwie puszki białej farby wystarczą by oznakować to skrzyżowanie i pozwolić pieszym poruszać się po nim w cywilizowanych warunkach.

Jeśli chcesz osobiście skontaktować się z redakcją „Naszych Połonin”

masz dla nas wiadomość, chcesz poruszyć jakiś problem – odwiedź redakcję.

Mieści się ona przy ulicy 29 Listopada 15, pierwsze piętro /dawne biuro turystyczne, kawiarnia TiD/.

Dyżury w środy i piątki w godzinach od 9:00 do 11:00. Warto też umówić się telefonicznie: 697-45-94-45 –Zapraszamy

Powoli wszystko wraca do normy

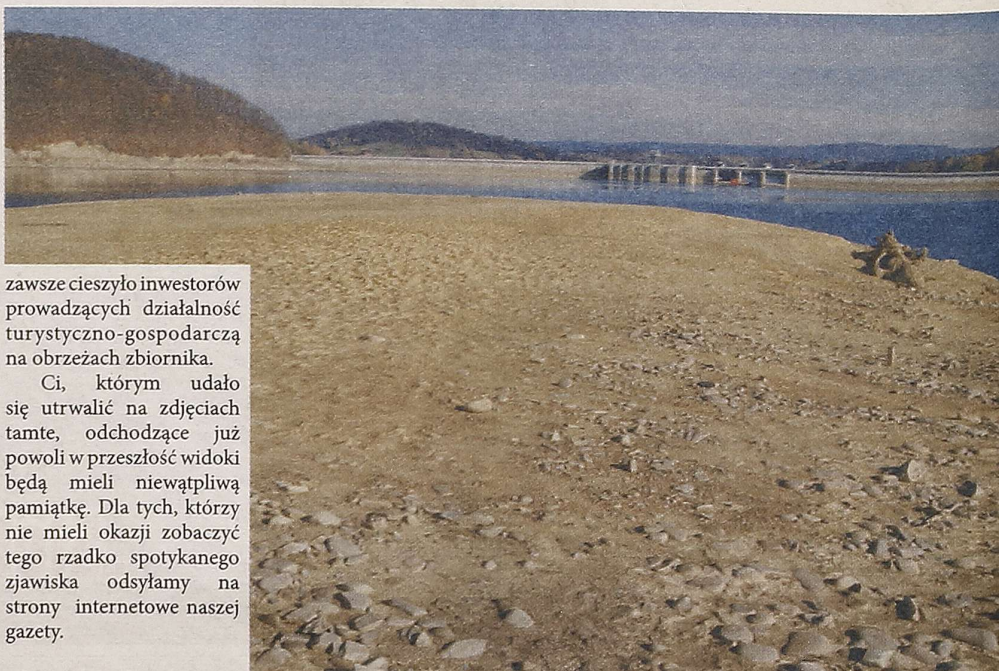
W jednym z ostatnich numerów gazety pisaliśmy o katastrofalnie niskim stanie wody w jeziorze Solińskim. Prace remontowe - pomiarowe przy zaporze, długotrwała tegoroczna susza przy śladowych opadach deszczu doprowadziły do tego, że jezioro zaczęło przypominać krajobraz księżycowy. Praktycznie wzdłuż całej linii brzegowej woda

obniżyła swój poziom o dobrych kilkadziesiąt metrów. Pozwoliło to nam zobaczyć miejsca, których w normalnych warunkach nigdy byśmy nie zobaczyli.

Niestety nic nie trwa wiecznie i już od jakiegoś czasu poziom wody w jeziorze powoli lecz systematycznie zaczyna się podnosić. To co cieszyło ludzi przyjeżdżających do Soliny z zewnątrz, którzy mogli podziwiać te niezwykle widoki nie

zawsze cieszyło inwestorów prowadzących działalność turystyczno-gospodarczą na obrzeżach zbiornika.

Ci, którym udało się utrwalić na zdjęciach tamte, odchodzące już powoli w przeszłość widoki będą mieli niewątpliwą pamiątkę. Dla tych, którzy nie mieli okazji zobaczyć tego rzadko spotykanego zjawiska odsyłamy na strony internetowe naszej gazety.



Nasze POŁONINY - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

Redaguje zespół w składzie: Wiesław Stebnicki - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl), Jan Wojciech Kinczel - Sekretarz Redakcji (kinczel@gmail.com), Andrzej Kotowicz - Redaktor, Piotr Stebnicki - Ilustracje

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 42 87, GSM: 697 459 445 / Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: naszepoloniny@gmail.com / Administrator serwisu: Jan Wojciech Kinczel

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / DTP: www.in-formmedia.pl / Druk: www.mediaregionalne.pl

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania niezamówionych materiałów i listów.

Nasz dzienniczek



Fot.: Wyremontowany chodnik na przedmieściu

6 - Starostwo Bieszczadzkie - za usprawnienie obsługi klientów Wydziału Komunikacji. Od pewnego czasu każdy otrzymuje kartkę z podaniem godziny w jakiej będzie przyjęty by załatwić swoją sprawę w wydziale komunikacji. Co najważniejsze czas ten jest ściśle przestrzegany. Dlatego też normalny człowiek rejestrujący swój samochód nie musi spędzać godzi na korytarzu zapchanym przez rejestrujących auta „cywilnych spółek polsko-ukraińskich”.

6 - Zespół Taneczny „Bandanki”- Zespół odwiedził Rzym na zaproszenie parafii Piusa X. W trakcie wizyty Bandanki miały okazję odwiedzić Pałac Papieski spotkać z ambasadorem Polski w Watykanie Piotrem Nowiną-Konopką, odwiedzić grobowiec Jana Pawła II oraz dać kilka koncertów.

6 - Urząd Miasta - za naprawę chodnika na odcinku od nowo zbudowanego mostu przy wjeździe do Ustrzyk od skrzyżowania z ulicą Przemysławą. Stan tego odcin-

ka był fatalny i kontrastował na niekorzyść z chodnikami przy nowym moście. Teraz jest ekstra i nocą nie trzeba już iść z nosem spuszczonego w ziemię.

6 - Starostwo Lesko - za docieplenie biurowca oraz nową estetyczną elewację. Budynek wybudowany z końcem lat sześćdziesiątych nie był remontowany do tej pory. Jakis czas temu zdjęto przerdzewiały napis WPT Bieszczady, teraz budynek wyremontowano, na dodatek o jakieś 20% zmalały koszty energii ciepłej.

2 - Starostwo Bieszczadzkie lub Urząd Miasta - za oświetlenie ulicy Przemysławskiej. Ulica jest odcinkiem drogi powiatowej jednak znajduje się na terenie miasta, więc nie wiemy komu dwójka się należy. Jest jedną z ruchliwszych ulic w mieście, a oświetla ją trzy lampy. W najbardziej zaciemnionym odcinku, a zarazem najniebezpieczniejszym - skrzyżowanie- egipskie ciemności rozjaśnia jedynie lampa Zespołu Szkół Zawodowych i sklep Państwa Kozdrowskich. Pora to zmienić.

Skąd się bierze twoja średnia płaca?

Miesięczne zarobki w Polsce!

Prezes Comarchu	1.000.000 pln
Prezes TU Europa	725.000 pln
Prezes TVN	610.000 pln
Prezes PEKAO	525.000 pln
Prezes Cinema City	400.000 pln
Prezes Wawelu	320.000 pln

2000 pracowników marketu razem zarabia miesięcznie 3.200.000 pln

łącznie: 6.780.000 pln

Średnia: 6.780.000 pln : 2006 = około 3.400 pln

Teraz już wiesz skąd bierze się średnia płaca w Polsce.

/za Dziennikiem Trybuna/

Ogłoszenie

Przedstawiciel Handlowy – Praca Dodatkowa

Przedsiębiorstwo Ekologiczne „Ekoflora” w Kraśniku jest jednym z wiodących producentów nawozów dolistnych w Polsce. W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy aktywnych ludzi dysponujących wolnym czasem (chcących sobie dorobić) do pozyskiwania nabywców na nasze produkty.

Najodpowiedniejszym kandydatem na to stanowisko będzie osoba z wykształceniem rolniczym lub pokrewnym rolniczemu (wyższym lub średnim technicznym) prowadząca własne gospodarstwo rolne lub pracująca w gospodarstwie rolnym (np. u rodziców), zamieszkująca na terenie powiatu Bieszczadzkiego.

Osoba ta będzie odpowiedzialna za nawiązywanie kontaktów z rolnikami i promowanie naszych nawozów dolistnych wstępnie tylko na terenie powiatu Bieszczadzkiego, pozyskiwanie zamówień i nadzorowanie ich realizacji oraz utrzymywanie nienaganych relacji z naszymi Nabywcami.

Zapewniamy ze swojej strony korzystne warunki współpracy, nie kolidujące z dotychczas prowadzoną działalnością rolniczą, sadowniczą, warzywniczą, a także handlową (poza rynkiem nawozów dolistnych), a pozwalające na osiągnięcie znaczących dodatkowych dochodów.

Ze swojej strony oferujemy korzystny system wynagrodzenia uzależniony od wyników pracy, szkolenia produktowe, prężny i młody zespół wsparcia marketingowego, technicznego i naukowego oraz elastyczne podejście do warunków współpracy.

Posiadasz wykształcenie rolnicze lub pokrewnie rolniczemu (wyższe lub średnie techniczne), dodatkowo może masz doświadczenie w kontaktach z nabywcami rolnymi i znajomość rynku powiatowego? Czy Twoja aktywność zawodowa związana jest z rolnictwem, sadownictwem, warzywnictwem? Może jesteś młodym rolnikiem, który skorzystał lub planuje skorzystać z programu unijnego „Ułatwianie startu młodym rolnikom?” Chcesz sobie dorobić? – ta praca jest dla ciebie!

Mile widziane będą osoby mieszkające na terenie powiatu Bieszczadzkiego!!!

W wyniku efektywnej współpracy i dodatkowych ustaleń istnieje możliwość działania na terenie większym niż jeden powiat.

Niezbędna byłaby nam kreatywna osoba. Dla porządku informujemy, że odpowiemy tylko na wybrane oferty. Dla porządku zgłoszenia kandydatów uprzejmie prosimy przysłać pisemnie (listem) na adres firmy: Przedsiębiorstwo Ekologiczne „EKOFLORA” Siewielec Tadeusz, ul. Kolejowa 14, 23- 200 Kraśnik

**Ewentualne pytania prosimy kierować
do Regionalnego Kierownika Sprzedaży mgr inż. Kamil Jachymek,
Tel. 609-181-115, 506-124-477.**

Dyrektor
Mgr inż. Tadeusz Siewielec

R E K L A M A

Atrakcyjny lokal do kupienia

Lokal ma powierzchnię 101 m/2.

Wypożyczony jest w łazienkę, ubikację, kuchnię. Do lokalu przypisana jest piwnica 8 m/2 oraz miejsce do parkowania. Lokal jest całkowicie wykończony, a znajduje się przy ulicy Łukasiewicza w tzw. bloku Prohanbudu. Lokal może być przeznaczony na działalność gospodarczą, biuro, ale można go też przerobić małym nakładem środków na mieszkanie.

Ważne jest to, że m/2 tego lokalu
to cena zaledwie 1200 zł.



Aktualności leskie - grudzień 2013 r.

1. Dobre tempo robót i sprzyjająca pogoda powodują, że jeszcze w br. zakończy się remont mostu w Myczkowcach na rzece Olszance.
2. Kapitałny remont stacji paliw przy ul. Piłsudskiego rokuje nadzieję jej otwarcia jeszcze w br.
3. Rozpoczęto utwardzanie ulicy i budowę parkingu przy kompleksie sportowym (kryta pływalnia).
4. Pani wojewoda przydzieliła leskiemu SP – ZOZ-owi 250 tys. zł na budowę lądowiska przyszpitalnego dla helikoptera. Aktualnie trwa jego budowa. Trwa rozruch działania SOR-u i OITU w Leskim szpitalu.
5. Rozpoczęte w br. roboty obok Biedronki związane z powiększeniem parkingu i budową nowego pawilonu handlowego, przeciągną się na rok przyszły.
6. Bieszczadzki developer buduje w śródmieściu Leska budynek mieszkalno-gospodarczy. Będzie tu 9 mieszkań i 4 pomieszczenia dla celów biurowo-handlowych. Budynek będzie ocieplany i ogrzewany gazem.
7. Na ukończeniu znajduje się remont dzwonnicy. Dach dzwonnicy pokryto miedzią. Tej zimy nasz kościół będzie ogrzewany gazem.
8. Kierownictwo starostwa pow. Leskiego podjęło decyzję o zmianie dyrektora leskiego szpitala. Nowym dyrektorem został Jan Długosz, były dyrektor sanockiego szpitala który będzie kierował naszym szpitalem przez okres 3 – 4 miesiące.

Jan Lewicki



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych Dorota Krzywdzik-Głazowska

Policjanci zlikwidowali uprawę konopi

Ustrzyccy policjanci ujawnili nielegalną uprawę konopi znajdującą się w pomieszczeniach mieszkalnych w Chmielu. Sprawca tego przestępstwa został zatrzymany i przesłuchany. Przynał się do uprawiania konopi. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych wykonując czynności służbowe ustalili, że mieszkaniec Chmiela w swoim domu posiada uprawę konopi. Podczas przeszuki-

kania 36-letni mężczyzna wskazał miejsce, w którym rosły rośliny i gdzie suszył wcześniej ścięte. Policjanci zabezpieczyli 20 roślin w różnym stanie wzrostu oraz ok. 900 gramów ściętych, ale nie wysuszonych roślin. Mężczyzna został zatrzymany i przesłuchany. Przyznał się, że jest to jego uprawa, a uzyskane w ten sposób narkotyki miał wykorzystywać na własne potrzeby.

Policjanci zwrócili się z wnioskiem do Prokuratury Rejonowej w Lesku o objęcie sprawcy dozorem Policji. Za uprawę i posiadanie konopi w znacznej ilości grozi kara pozbawienia wolności do 10 lat.

Groźna kolizja na Równi – w Golfie na podwójnym gazie

W poniedziałek w Równi doszło do kolizji drogowej, w której kierująca golfem wjechała do rowu. Alkosenor wskazał, że kobieta miała ponad 3 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Teraz poniesie odpowiedzialność karną za popełnione przestępstwo.

18 listopada po południu w Równi gm. Ustrzyki Dolne doszło do kolizji drogowej w której kierująca volkswagenem 36 letnia kobieta miesz-

kanka pod ustrzyckiej miejscowości straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do przydrożnego rowu uderzając w przepust. Z zebranych przez policjantów informacji wynikało, że kobieta jechała sama. Ranna została przewieziona do szpitala. Wcześniej jednak 36-latką została przebadana na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Urządzenie wskazało wynik 3,06 promila alkoholu.

Przypominamy! Jazda w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego zagrożona jest karą do 2 lat pozbawienia wolności oraz utrata prawa jazdy.



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz-Ulan

75-cio latka utonęła w strumieniu

Policjanci wyjaśnili okoliczności śmierci 75-letniej kobiety, która została znaleziona przez jednego z mieszkańców Bóbrki. Kobieta najprawdopodobniej podczas spaceru zsunęła się ze skarp nad strumieniem, w którym utonęła.

O znalezieniu ciała kobiety w niedzielę 3 listopada około godz. 13.30 powiadomił mieszkaniec Bóbrki. Jak ustalili policjanci, 75-letnia mieszkanka Bóbrki najprawdopodobniej zsunęła się ze skarp do strumyka, przy którym często spacerowała. Kobieta niestety utonęła. Policjanci wykluczyli działanie osób trzecich w tym zdarzeniu.

nie zrezygnował ze swoich planów, tylko wgramolił się na część ładunkową samochodu. Podczas przejazdu 19-letni kierowca i jego pasażerka usłyszeli głośny huk. Okazało się, że ich kolega spadł z paki na jezdnię. Ratownicy wezwani na miejsce wypadku przez młodego kierowcę stwierdzili u poszkodowanego poważny uraz głowy i zabrali go do szpitala. Policjanci ustalili, że kierujący pojazdem był trzeźwy, nie posiadał jednak przy sobie żadnych dokumentów, ani swojego prawa jazdy, ani dokumentów pojazdu. 19-letni kierujący odpowie za spowodowanie wypadku drogowego.

78-latek potrącony na przejściu

Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło rano 8 listopada na przejściu dla pieszych w centrum Leska. Potrącony 78-letni mężczyzna z doznanymi obrażeniami trafił do szpitala. Do zdarzenia doszło około godz. 8.45 na przejściu dla pieszych na ul. Unii Brzeskiej w Lesku, która jest odcińkiem drogi krajowej relacji Sanok- Lesko - Krościenko. Policjanci ustalili, że jadący volkswagenem passatem 50-letni mieszkaniec Leska potrącił przechodzącego przez jezdnię 78-letniego mężczyznę. Pieszy z doznanymi obrażeniami trafił do szpitala. Kierujący passatem był trzeźwy. Według wstępnych ustaleń kierowca oślepiiony słońcem nie zauważył pieszo-ego na przejściu i potrącił

By uchronić przed zamarznięciem

Sprawdzanie pustostanów, okolic wiaduktów, dworców i terenów ogródków działkowych – to jedno z zadań realizowanych w ramach działań pod hasłem „Ocalić przed zamarznięciem”.

Policjanci wspólnie z samorządami i ośrodkami pomocowymi kolejny już rok prowadzą działania, które mają na celu przeciwdziałanie zagrożeniom życia i zdrowia w następstwie wychłodzenia organizmu w okresie zimowym. Policjanci wspólnie z pracownikami socjalnymi tworzą listę miejsc, w których mogą gromadzić się osoby

potrzebujące pomocy i samotne. Te miejsca w szczególności patrolować będą policjanci. Ważne jest również uwrażliwienie wszystkich, aby informowali Policję lub instytucje pomocowe o tym, gdzie takie osoby mogą przebywać. Jak wskazują doświadczenia lat ubiegłych osoby bezdomne gromadzą się również w opuszczonych budynkach. Jedną z form pomocy jest przekazywanie informacji o miejscach, gdzie osoby bezdomne mogą uzyskać pomoc. Do mieszkańców Podkarpacia z apelem zwróciła się Pani Wojewoda Małgorzata

Chomycz - Śmigiełska.

Apeluję do mieszkańców Podkarpacia o wrażliwość i troskę o tych, którzy nie są w stanie zapewnić sobie odpowiednich warunków do przetrwania trudnego okresu zimowego. Zwracam uwagę na osoby bezdomne przebywające na klatkach schodowych, dworcach, ogródkach działkowych oraz przekazujemy informacje odpowiednim służbom. Pozwoli to na szybkie podjęcie działań, które mogą uratować życie.

Funkcjonariusze nie są jednak w stanie dotrzeć do wszystkich osób potrzebujących pomocy. Dlatego

zwracamy się z apelem – jeśli zauważymy człowieka leżącego na chodniku czy śpiącego na ławce nie pozostawmy obojętni na los takiej osoby. Nie przechodźmy obojętnie obok kogoś, komu może grozić zamarznięcie. Wystarczy zadzwonić pod numer 997. O osobach bezradnych, samotnych i bezdomnych potrzebujących pomocy można także informować ośrodki pomocy społecznej.

Pamiętajmy! Silny wiatr w połączeniu z temperaturą powietrza tylko nieco poniżej 0°C może być odczuwalny dla człowieka tak, jak temperatura poniżej -30°C. Takie warunki atmosferyczne mogą być przyczyną odmrożeń i wychłodzenia organizmu. Wychłodzenie jest stanem, gdy temperatura wewnętrzna ciała spada poniżej 35°C. Jego objawami są: zaburzenia świadomości do śpiączki włącznie, powolna mowa, pocucie wyczerpania, zaburzenia mowy, senność. Policjanci liczą na pomoc z Państwa strony – pamiętajmy, że jeden telefon może uratować człowieka przed zamarznięciem.



Fot.: Policjanci realizujący działania po hasłem „Ocalić przed zamarznięciem”

go. Mężczyzna został uderzony przodem samochodu doznając obrażeń. Policjanci prowadzą czynności w tej sprawie

Policjanci zatrzymali pseudokibiców

Policjanci podczas niedzielnego meczu 10 listopada, na którym spotkały się drużyny piłkarzy z Leska i Ustrzyk Dolnych, zatrzymali dwóch pseudokibiców próbujących zakłócać porządek. Mieszkańcy Leska w wieku 18 i 31 lat odpowiadają przed sądem nie tylko za chuligański wybryk, ale i próbę użycia przemo-

cy i znieważenie interweniujących funkcjonariuszy. Policjanci podjęli interwencję wobec 18-latkę i 31-latkę po tym, jak obydwoj mężczyźni obojętnymi słowami zaczęli znieważać kibiców drużyny przybyłej z Ustrzyk Dolnych. Podczas legitymowania obydwoj pseudokibice zachowywali się agresywnie wobec interweniujących policjantów, w rażący sposób lekceważąc porządek prawny. Zatrzymani pseudokibice z Leska usłyszeli już zarzuty popełnienia przestępstwa stosowania przemocy wobec interweniujących funkcjonariuszy oraz znieważania

ich. Grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Policjanci wyjaśniają, czy doszło do przestępstwa skażenia środowiska

Policjanci wyjaśniają, czy skażenie wody w miejscowości Kolonice powstało w wyniku przestępstwa. O skażeniu, w wyniku którego mieszkańcy trzech bieszczadzkich wsi są pozbawieni czystej wody, Policja została powiadomiona 14 listopada. Funkcjonariusze ustalili najbardziej prawdopodobną przyczynę skażenia, zabezpieczyli też próbki do dalszych badań.

Według policyjnych ustaleń jedną z prawdopodobnych przyczyn skażenia wody w miejscowości Kolonice może być działanie jednej z miejscowych firm. Jej pracownicy do strumyka, którego wody zaopatrują kilka bieszczadzskich wiosek, wysypali gruz pozostały z rozbiórki obory. Policjanci pobrane próbki gruzu i wody zabezpieczyli do dalszych badań. W sprawie prowadzone są dalsze czynności.

Sprawcy kolizji wykryta dzięki czujności mieszkańca

Wnioskiem o ukaranie skierowanym do sądu zakończyła się sprawa 34-letniej mieszkanki Jarosławia, która pod koniec października br. w Lesku swoim samochodem uderzyła w inny pojazd, stojący na parkingu, i uszkodziła go. Sprawcy została wykryta dzięki czujności jednego z mieszkańców Leska, który widział całe zdarzenie, i powiadomił o nim Policję.

Do zdarzenia doszło na ulicy Mickiewicza w Lesku. Jeden z mieszkańców zauważył, jak kierująca samochodem kobieta uderzyła cofając w skodę Fabia, zaparkowaną pod jednym

z domów. Kobieta następnie wysiadła z auta, obejrzała wyrządzoną szkodę po czym odjechała z miejsca zdarzenia. Jak się okazało, w uderzonej szkodzi uszkodzeniu uległy przednie drzwi. Policjanci dzięki czujności mieszkańca, oraz zdjęciu, jakie zdołał wykonać swoim telefonem komórkowym, ustalili sprawcę. Okazała się nią 34-latkę z Jarosławia. Kobieta przyznała się do winy, tłumacząc swoje zachowanie tym, że bardzo zdenerwowała się popełnionym czynem i dlatego odjechała z miejsca kolizji. O wysokości kary grzywny zadecyduje sąd.

Wiadomości z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej

Przemyt papierosów przez zieloną granicę z Ukrainy do Polski

W sobotę 9-listopada br., funkcjonariusze z placówki SG w Krośniku, patrolując „zieloną granicę”, zatrzymali mieszkańca miejscowości Bandrów Narodowy, który przenoślił przez granicę z Ukrainy do Polski 92 tys. sztuk (tj. 4 600 paczek) ukraińskich papierosów. Wartość rynkowa takiej kontrabandy to ponad 50 tys. złotych.

Aktualnie, 46-letniego Polaka czeka postępowanie karno-skarbowe oraz odpowiedzialność za nielegalne przekroczenie granicy z Polski na Ukrainę i z powrotem. Sprawę przekazano do Prokuratury Rejonowej w Lesku.

Zatrzymane papierosy ulegną przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa.

Przewoził w samochodzie 200 litrów oleju napędowego.

W miejscowości Wojtkówka (powiat bieszczadzki), funkcjonariusze Straży Granicznej z Wojt-

kowej skontrolowali samochód osobowy w którym obywatel Ukrainy przewoził 200 litrów oleju napędowego. Przyznał się, że paliwo miał zamiar odsprzedać z zyskiem w centrum Polski.

Zatrzymany do kontroli 32-letni ukraiński kierowca przewoził w bagażniku dziesięć metalowych kanistrów o pojemności 20-litrów każdy. W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami SG oświadczył, że kilkakrotnie przekraczał granicę państwową z Ukrainy do Polski i przewoził dozwoloną ilość paliwa. Następnie, paliwo zlewał do kanistrów, dziś miał zamiar sprzedać je z zyskiem w centralnej Polsce. Szacunkowa wartość ładunku to 852 zł. Na miejsce wezwano funkcjonariuszy UC z Krośnika, którym przekazano sprawę do dalszego prowadzenia.

Przewóz paliwa, a także jego przechowywanie wymaga spełnienia określonych kryteriów. Olej napędowy i benzyna należą do materiałów ciekłych zapalnych. Niewłaściwe postępowanie i bagatelizowanie zagrożenia może

się okazać niebezpieczne w skutkach. Zgodnie z przepisami, z Ukrainy do Polski można wwieźć codziennie pełen bak (pod warunkiem, że nie był przerabiany) oraz dodatkowo 10 litrów paliwa w kanistrze. To całkowicie legalne, ale pod warunkiem, że paliwo zostanie zużyte w tym samochodzie, w którym wjechało do naszego kraju. Służby graniczne alarmują, że coraz częściej zatrzymywane są takie przemytnicze, paliwowe bomby. Często paliwo z Ukrainy znajdowane jest także w pojemnikach ukrywanych w piwnicach czy w garażach na prywatnych posesjach.

Mercedes Sprinter zatrzymany na granicy

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krośniku zatrzymali 21-go listopada samochód osobowy marki Mercedes Sprinter, który został skradziony w Niemczech.

Mercedesem (rok prod. 2005) podróżował 31-letni obywatel Ukrainy. Podczas kontroli legalności pochodzenia pojazdu, funkcjonariusze SG stwierdzili ingerencję w pole numerowe VIN. W wyniku dalszych sprawdzeń ustalono, że pojazd zaginął w Niemczech w 2011 roku. Wartość Mercedesa oszacowano na około 30 tysięcy złotych.

W chwili obecnej trwa ją czynności wyjaśniające a pojazd pozostaje w dyspozycji PSG w Krośniku.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany z Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

„Człowiek – najlepsza inwestycja”

Do udziału w projekcie serdecznie zapraszamy: Pracowników mikro, małych i średnich przedsiębiorstw z branży turystycznej posiadających siedzibę lub oddział na terenie powiatów leskiego i bieszczadzkiego. Szczególnie zapraszamy Panie oraz osoby niepełnosprawne.

W ramach projektu zapraszamy na szkolenia:

„Efektywne korzystanie z zasobów w przedsiębiorstwie turystycznym” - 80 h

„Odnawialne źródła energii w przedsiębiorstwie turystycznym” - 80 h

„Finansowanie rozwiązań proekologicznych w turystyce” - 40 h

W ramach projektu zapewniamy:

catering • materiały szkoleniowe • zaświadczenia o ukończeniu szkolenia • profesjonalną kadry wykładowców

Projekt objęty jest pomocą de minimis.

Udział w projekcie jest w 100% dofinansowywany, nie jest wymagany wkład własny.



KWALIFIKACJE PRZYSZŁOŚCI DLA TURYSTYKI

NAVIGATOR INTERNATIONAL

Kontakt: kwalifikacjeprzyszlosci@navigator.edu.pl • tel. 512 834 780 • www.kwalifikacjedlaturystyki.pl

Realizator projektu: Navigator International Sp. z o.o.



Moje relacje z Gienkiem Olejarczykiem Siczka zawsze zachowywałem dla siebie, podobnie robił Gienek. Tak naprawdę tylko raz publicznie w filmie „KSU- Legenda Bieszczad, Legenda Rocka” Jurka Jernasa powiedziałem sporo na ten temat publicznie.

Nie ukrywam, że często różnego rodzaju media prowokowały mnie do takich zwierzeń, szczególnie po emisji filmu Jernasa. Odmawiałem, bo po pierwsze nie lubię upubliczniać swoich spraw, nie wypowiadałem się też na temat moich znajomych. Nigdy nie zarejestrowałem się i nie rejestruję na jakimkolwiek portalu społecznym bo nie cierpię obłudy, kłamstwa i chamstwa tam obecnego. Jak do tej pory moi koledzy z KSU też trzymali się tej zasady. Do czasu jak się okazało.

Jakiś czas temu na portalu Onet Siczka udzielił wywiadu. No i okazało się jak wielkim kolegą i przyjacielem jest Gieniu dla mnie, Ptysia, Tutaka i innych. Może zaczęną od siebie cytując dosłownie Siczkę- Ja-

Siczka do Stebnickiego

kieś dziesięć lat temu taki pseudo menedżer wkręcił mnie na listę SLD. Nie wiedziałem jak się z tego ludziom wytłumaczyć. Kiedy dostałem mnóstwo głosów prosili, żebym je przekazał na innego kandydata. A ja nie chciałem mieć z tym nic wspólnego. Gdybym chciał być radnym, to zostałbym bez problemów. Ale nie chcę się mieszać do polityki.

Dobrze wiedzieć jaki jest naprawdę Siczka. Teraz więc pora na pięć minut szczerości z mojej strony. Otóż faktycznie Gieniu wystartował z wspólnej listy SLD- PSL pod nazwą Koalicja dla Bieszczad. To prawda, ja mu start zaproponowałem. Prócz mnie rozmawiał z nim też ówczesny szef SLD doktor Krzysiek Wnuk. Gieniu zgodził się bez żadnych warunków wstępnych. Pytał tylko jak dojdzie do głosowań to co będzie musiał robić. Oczywiście wiedział, że na listę pracuje cała 12

kandydatów, a dopiero w końcowym efekcie radnymi zostają ci z największą liczbą głosów. Wnuk zdobył ich ponad trzysta, ja sto, a Gieniu dokładnie 66. Mandaty dostaliśmy ja i Wnuk. Gienek ani przez moment nie oponował przeciw kandydowaniu. Więcej, dobrowolnie przekazał zdjęcie na plakaty i ulotki oraz sprowadził całe KSU na koncert w kinie zamykający kampanię wyborczą. Jak więc widać mija się z prawdą, na co są setki świadków. Zresztą Gienek skromnością nie grzeszy cytując w pewnym fragmencie wywiadu niby swojego kolegę mówiąc; *Patrz Siczka, kiedyś cię ścigali, a teraz cię mają za Boga, płaszczą się przed tobą, wszystkie decyzje zależą od ciebie w mieście.* No, no, pora na budowę pomnika.

Wracając do pseudo menedżera. Otóż drogi kolego pierwszy prawdziwy koncert w świetlicy KBK



Fot.: Gienek Siczka Olejarczyk

zorganizował pracujący tam Stebnicki. Nie bał się ubecji, bo tak prawdę mówiąc nie ciebie Gieniu ona prześladowała, a jedynie chciała wiedzieć co to jest ruch punk. To Stebnicki przeprowadził legendarnych już skazanych na koncert. Obiecał im to za pracę po godzinach na bloku przy Korczaka i słowa dotrzymał. Na prośby Michny i twoje pojechałem do Rzeszowa do Andrzeja Wiśniowskiego i ten

przyjechał do mnie byśmy razem poszli na wasz wspólny z Kultem koncert w Domu Górnik. To w Laworcie jak popiliśmy po koncercie razem z Kazikiem Staszewskim doszło do sfinalizowania nagrania waszej pierwszej płyty. A co ty zrobiłeś później. Wyrzuciłeś Wiśniowskiego z zespołu i zapomnieliś rozliczyć się z gitary. Owszem druga płyta nagrana została bez mojego udziału. Co było po

niej. Przypomnij Gieniu. Menedżerem zrobiłeś niejakiego Rożęja z Lublina. Tak ci pomagał, że wydał kilka kaset koncertowych z których nic nie mieliście, a po niektórych koncertach musieliście dopłacać do sali ze swojej kieszeni bo organizator nie chciał was wypuścić.

Po drugiej płycie marazm i bieda, więc gdy już pracowałem w biurze poselskim, ze skruszoną głową powoli Siczka znów



Fot.: Zdjęcie zbiorowe - Prezo, Siczka i Seba.

o - Stebnicki do Siczki



trafił do pseudo menedżera Stebnickiego. Ten zorganizował trasę koncertową Jasło, Krosno, Rymaków, Lesko, Rzeszów. I znów jakoś zaczęło lecieć. Gdy Stebnicki poszedł do radia to dogadał się z właścicielem i powstała płyta KSU 21. W ślad za tym razem z Danielem Biłasem z radia znów zorganizowaliśmy ci koncerty i znów było z czego żyć.

Potem jeszcze znów miałeś szczer-

ście, że spotkałeś Pawła Tylko – Prezo. Dzięki niemu ukazała się ostatnia twoja świeża i dobra płyta Nasze Słowa, zaczęłeś się pojawiać w telewizji i mediach. Ale wtedy związałeś się już z taką dziwnie chodzącą kobietą i kontakt z Prezo oczywiście zerwałeś.

W wywiadzie wypowiadasz też kilka „ciepłych” słów o Budurkiewiczzu -Ptysiu-Ptysiu od wielu lat siedzi w Warszawie, prowadzi budowla-

ne biznesy, firma mu upadła, jest w potężnych długach, nie wiem czy się nie powiesi. Bardzo ładnie mówisz o koledze, który przez dobrych kilkanaście miesięcy dosłownie cię żywił. Nie pamiętasz już, że dał ci pracę przy wyrabianiu płyt wiórowo-cementowych. Karmił cię i poił winem. Bywałem tam i widziałem, naprzód koło szkoły podstawowej nr 2, a później na Równi. Może lepiej było by jakoś

pomóc koledze, a nie obstawiać wynik powiesi się czy nie.

Także o Bogdanie Tutaku wrzucasz „dobre słowo” - *Tutak jest na miejscu, pije od dawna, wylądował w szpitalu, miał problemy z sercem. Rozstał się z żoną i znalazł sobie laskę młodszą od siebie, a ona lubi pić codziennie. Więc chłopak wysiada.* Bóg zapłać Gieniu za te dobre słowa. U Tutaka jeszcze gdy mieszkał z teściową spędzałeś godziny jedząc, pijąc i bawiąc się do woli. Teraz jesteś recenzentem jego życia. A co ty możesz na ten temat powiedzieć skoro sam twierdzisz, że: *Rodziny nie założyłem, żeby mieć luz, żeby nikt mi nie szcukał za uszami. Skoro tak to nie recenzuj czyjegoś życia rodzinnego jakiegokolwiek by ono było.*

Budowałeś swoją legendę za pomocą wielu ludzi, którzy nic z tego nie mieli. Wielokrotnie tłumaczyłem cię, gdy np. nie pojechałeś na nagranie do studia telewizyjnego, które wcześniej długo załatwiałem. Strzegłem w czasie wywiadów, bo najczęściej mówiłeś w nich o sracze jaka cię męczyła gdy jechałeś na koncert lub o słynnym borsuczeniu, że o picu nie wspomnę. Poczytaj wywiady z Kazikiem, Muńkiem Staszczkiem, ludźmi z którymi startowałeś, może uda ci się zauważyć różnicę. Miałem oka-

zję jakiś czas temu spotkać się ponownie z Kazikiem Staszewskim i powiem ci nie był zbyt ciekawy tego co u ciebie słysząc, prawdę mówiąc więcej mówił mi o weselu swojego kolegi z Ustrzyk Janickiego, niż o kontaktach z Gienkiem.

Jeśli tak bardzo uwierają cię dawni koledzy, to czemu na koncertach śpiewasz kawałki z moimi tekstami jak np. „Za mgłą”, „Laski”, przecież sam też pisałeś wiekopomne dzieła jak choćby – to „choł w d... szoł, smród z k... d...” kontynuuj tą twórczość. Może wreszcie powstanie nowa płyta powalająca z nóg, a nie ente komplikacje starych kawałków w wersji folkowej, akustycz-

nej. Teraz za pomocą prawdziwej, a nie pseudo menedżerki grasz wielkie koncerty wszędzie gdzie się tylko da, na święcie buraka, ziemniaka itp. Ciepłą rączką bierzesz pieniążki od miejscowych władz, które jak mówisz w wywiadzie słowami swojego kolegi – mają cię za Boga i płaszczą się przed tobą.

Gieniu, nie dostałem za pracę dla ciebie ani złotówki i nigdy po nią nie sięgałem. Uważałem, że masz talent muzyczny, którego szkoda zmarnować. Podobnie myśleli inni. Jest takie powiedzenie ludzie szanują cię na tyle ile ty szanujesz innych. Jak się okazuje obrałeś inną drogę. Mówisz w wywiadzie, że wino zjadło ci połowę zębów, ja myślę że ruszyło nie tylko zęby.

W. Stebnicki



Fot.: Wiesław Stebnicki

W Bieszczadach coraz wyraźniej słychać – Wilcze Echa

Agnieszka Łesag jest osobą aktywną, z tych co to nie spędzają czasu w fotelu oglądając taśmowe serie w telewizji. Ma setki pomysłów, może zbyt wiele by mogła znaleźć czas na ich zrealizowanie. Agnieszka kocha też muzykę i właśnie na realizację pomysłu związanego z muzyką, czas znalazła.

15 lat temu wraz z grupą przyjaciół założyła zespół. W jej żyłach płynie jakaś część ukraińskiej krwi. Zresztą mieszkała w Teleśnicy, czyli na polsko-ukraińskim pograniczu toteż wybór



muzyki narzucał się sam. Pogranicze to też granica dwóch kultur bojkowskiej i łemkowskiej, więc właśnie muzyka tych ludzi stała się muzyką ze-

społu powstałego z dużym udziałem Agnieszki. Jednak nie chodziło jej o dosłowne naśladowanie muzyki ludowej. Zespół, który sześć lat temu przy-



jął nazwę „Wilcze Echa” aranżuje ludowe utwory na swój sposób. Jak mówi Agnieszka także teksty są tekstami, autentycznymi spisywanymi przez nią

od starszych ludzi. Teksty te to taka komplikacja języka polskiego i ukraińskiego potocznie zwana językiem „chahłackim” zrozumiałym przez Polaków jak i Ukraińców. Zespół koncertuje na różnego rodzaju imprezach w całych Bieszczadach i ma coraz większe grono sympatyków. Dowodem na to jest choćby to iż całkiem przyzwoicie rozchodzą się płyty zespołu. Agnieszka Łesag ogromną wagę przywiązuje też do całej oprawy występów, a w niej niezwykle ważne są stroje.

Agnieszka projektuje je sama. Nie chce by były to idealne kopie strojów ludowych, dodaje do nich jedynie pewne elementy z ludowych oryginałów. Wilcze Echa wydały do tej pory dwie płyty. Najnowszą nosi tytuł „Hołubka”. Płyta zawiera 10 utworów; Czerwonu rutu, Hej czorna, Hołubka, Iwan-ku Iwanku, Jak ja wsoł Pres tot lis, Lisom lisom, Oj wersze, Prydi chłopcy, Wisyt jabko, Zahrajte mi husli. Największą gwiazdą śpiewającą te utwory była Kwitka Cisek, Ukrainka która wyemigrowała wraz z rodzicami do USA. Przyznam się, że poziom wykonania, aranżacja wstępu „Wilczy Echem” nie przynosi.

Każdy zainteresowany nabyciem płyty lub zorganizowaniem koncertów zespołu może to zrobić kontaktując się z numerem telefonu: 608-058-707

W. Stebnicki



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek – najlepsza inwestycja

ZOSTAŃ KOWALEM WŁASNEGO LOSU 40 000 zł NA START NIE TYLKO NA KUŹNIE

Projekt: „WSPARCIE MŁODYCH PRZEDSIĘBIORCÓW NA STARCIE”

Program Operacyjny Kapitał Ludzki

Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich

Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia

Zapraszamy do udziału w projekcie osoby:

- ➔ zamierzające prowadzić działalność gospodarczą na terenie województwa podkarpackiego
- ➔ bezrobotne zarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy powiatu bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
- ➔ zamieszkujące na terenie powiatu bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
- ➔ młode (od 18 do 25 roku życia)

Oferujemy:

- ☑ bezpłatne szkolenia i doradztwo
- ☑ bezzwrotne dotacje w wysokości do 40 000 zł
- ☑ wsparcie pomostowe (1 500 zł wypłacane przez 6 m-cy)

III EDYCJA – NABÓR DO 7 STYCZNIA 2014 R.

UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY

Szczegóły w Biurze oraz na stronie internetowej projektu www.barr-ustrzyki.pl/wsparcie_mlodych



BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 461-29-95, tel./fax (013) 461-21-47
www.barr-ustrzyki.pl, e-mail: biuro@barr-ustrzyki.pl
poniedziałek – piątek 7:30 – 15:30



Wojewódzki Urząd Pracy
w Rzeszowie

Konkurs

Mamy dla naszych czytelników dwie płyty Bieszczadzkiej Kapeli „Wilcze Echa”

By stać się ich właścicielem wystarczy odpowiedzieć na dwa pytania;

- Jaki znany zespół z Ukrainy grający połączenia folku z rockiem gościł w Ustrzykach w ramach muzycznej imprezy „Cztery pory roku”?
- Czy ukraińskie Siarki to miejscowość niezamieszкана tak jak ich polska część?

Odpowiedzi pod numerem

telefonu 697-45-94-45. Decyduje kolejność telefonów. Słowem kto pierwszy ten lepszy.

BIESZCZADZKA KAPELA



WILCZE ECHA
HOŁUBKA



Listy - Sprostowanie

Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny czasopisma „Nasze Połoniny”

Jako osoba naturalnie najbardziej zainteresowana z dużym zaciekawieniem przeczytałem obszerny artykuł autorstwa red. Wiesława Stebnickiego pt. „Dlaczego odszedł ustrzycki nadleśniczy?” opublikowany w nr 10 z dnia 29 października 2013 roku. Niestety z przykrością muszę stwierdzić, że materiał prasowy zawiera szereg nieścisłości i nieprawdziwych wiadomości, które wymagają sprostowania.

Nie jest prawdą zawarta w artykule sugestia jakobym angażował się w układy polityczne po stronie Prawa i Sprawiedliwości. W tym względzie czuję się w obowiązku poinformować czytelników, że nie jestem członkiem żadnej partii politycznej. W swojej pracy zawodowej jako Nadleśniczy kierowałem się względami legalności i gospodarności, ochrony środowiska naturalnego i interesu Skarbu Państwa, a w żadnym względzie nie partycularnymi interesami kogokolwiek, w tym takiej czy innej grupy politycznej. Krzywdzące

dla mnie są całkowicie nieprawdziwe sugestie jakobym uczestniczył w „lokalnych potyczkach politycznych”. Nadleśnictwo nie stworzyło żadnej zakładowej listy kandydatów do samorządu powiatowego wystawionej rzekomo przeciwko BSS-owi. Pracownicy Nadleśnictwa sami swobodnie angażują się w działalność publiczną, ja natomiast z mojej strony, nigdy nie czyniłem wśród podległych pracowników żadnych

różnic ze względu na ich aktywność polityczną lub społeczną. O ile się dobrze orientuję wśród pracowników Nadleśnictwa są osoby, które kandydowały w różnych wyborach, tak z ramienia BSS, jak i PiS.

W moim rozumieniu zasad demokracji i pluralizmu, nie jest rolą przełożonego kierującego państwową jednostką organizacyjną jakiegokolwiek ingerencja, czy też wpływanie na zapatrywanie czy zaangażowanie pu-

bliczne podwładnych. Ubolewam więc nad tym, że autor artykułu wyraża wyraźne oczekiwanie iż powinienem był tłumić określone zaangażowanie pracowników, np. Pani Ewy Sudoł. Proponowany wzorec postępowania jest w mojej ocenie odzwierciedleniem obecnej ciągle w niektórych umysłach mentalności stanowiącej konsekwencję czasów totalitarnych, gdy aparat partyjny uzurpował sobie prawo do piętnowania czy

też nagradzania deklarowanych zapatrywań politycznych czy światopoglądowych obywateli. Takie podejście do zarządzania państwową jednostką organizacyjną jest mi całkowicie obce i wyrażam być może naiwnie, nadzieję, że nie ma miejsca wśród ludzi sprawujących funkcje publiczne w obecnych warunkach demokracji i pluralizmu partyjnego.

Sprawując stanowisko Nadleśniczego zawsze z należytym szacunkiem odnosiłem się do osób sprawujących mandat demokratyczny we władzach powiatowych i gminnych. Starałem się współpracować ze wszystkimi z korzyścią dla dobra lokalnej społeczności w ramach posiadanych kompetencji. Nadleśnictwo udzielało lokalnym samorządom wsparcia finansowego np. dla inwestycji drogowych na poziomie setek tysięcy złotych, czego odzwierciedleniem są liczne pisemne podziękowania, które otrzymywałem tak od władz powiatu jak i miasta i okolicznych gmin. W tym względzie nieprawdziwe twierdzenia zawarte w materiale prasowym o mojej rzekomej chronicznej awersji do lokalnej władzy są dla mnie szczególnie krzywdzące.

Sugestia o lekceważeniu przeze mnie świąt narodowych; 3- Maja, czy 11- Listopada, są dla mnie tym bardziej smutne iż moja aktywność patriotyczna była wielokrotnie zauważana i doceniana między innymi nadaniem mi przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Srebrnego Medalu Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, czy też odznaczenia „Pro Memoriam”.

Pragnę poinformować czytelników iż planowe inwestycje budowy dróg leśnych są realizowane w miejscach, w których jest to uzasadnione gospodarczo. Wbrew insynuacjom zawartym w artykule, budowana ostatnio droga leśna w dzikim kompleksie Żukowa nie prowadzi do żadnych ostatnich jeszcze dziłkich i niesprzedanych działek po północno-wschodniej stronie zalewu. Konieczność budowy drogi podyktowana była niedostępnością drzewostanów, w tym ograniczeniami tonażowymi lokalnych dróg gminnych. Nie prawdziwe są także twierdzenia o rzekomym prowadzeniu na terenie Nadleśnictwa czysto rabunkowej gospodarki leśnej. Pragnę poinformować czytelników, że pozyskanie drewna w lesie podobnie jak i nowe nasadzenia prowadzone są zgodnie z wieloletnim „Planem urządzenia lasu” zatwierdzonym przez Ministra Środowiska, a opracowanym przez niezależną od Lasów Państwowych instytucję z uwzględnieniem konieczności ochrony środowiska naturalnego. Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne pod moim kierownictwem zawsze skrupulatnie stosowało się do obowiązującego planu, czego efektem, po przeprowadzonym właśnie u nas audycie, było przyznanie RDLP w Krośnie międzyna-



rodowego certyfikatu PFC.

Autor materiału prasowego jako dziennikarz winien wiedzieć iż na terenie lasu z mocy ustawy obowiązuje zakaz wjazdu pojazdów silnikowych, co uzasadnia odpowiednie zabezpieczenie wjazdów do lasu stosowanymi w ca-

łej Polsce rogatkami leśnymi.

Rzetelność dziennikarska nakazuje aby przed opublikowaniem materiału prasowego umożliwić wypowiedzenie się w poruszanych kwestiach osobom których opisywana sprawa dotyczy. Autor pisząc swój artykuł,

jak sam przyznaje nie zasięgnął informacji ani w RDLP w Krośnie, ani bezpośrednio u mnie, co pozwoliłoby uniknąć licznych nieścisłości i publikowania nieprawdziwych informacji. Podawanie nieprawdziwych informacji i nierzetelnych opinii nigdy nie służy przecież

obronie społecznie uzasadnionego interesu. Ubolewam nad tym, że artykuł powiela jakby jedynie krążące plotki, na skutek czego cierpi poziom czasopisma i profesjonalizm prezentowanych opinii.

Korzystając z okazji pragnę gorąco podziękować Dyrektorowi

RDLP w Krośnie za okazane mi wielokrotnie zaufanie. Dziękuję Panu Staroście, Burmistrzowi oraz Wójtom za wspólne pełne zaangażowania rozwiązywanie problemów społeczności lokalnej. Nade wszystko dziękuję całej załodze Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne oraz Zakładów

Usług Leśnych za owocną, pełną poświęceń współpracę. Jej rezultaty znajdują odzwierciedlenie w obiektywnych wynikach, które, jestem o tym przekonany, są dla nas wszystkich źródłem zawodowej satysfakcji.

Roman Jurek



Marian Bielański – odznaczony

Wszyscy jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że Święto Niepodległości 11 listopada jest obchodzone uroczystą mszą świętą, akademią i składaniem kwiatów – w dowód pamięci – pod ustrzyckimi pomnikami.

Jak się jednak okazuje w dniu tym swoje skromniejsze uroczystości mają też i inne organizacje. W dniu tym na cmentarzu w Ustrzykach Dolnych przy Pomniku Pomordowanych na Kresach odbyła się uroczystość złożenia kwiatów i odznaczenia Pana Mariana Bielańskiego, członka związku wysiedlonych, Srebrnym Medalem Zasługi z ramienia Rady Ochrony Pamięci i Męczeństwa w Warszawie.

Mariana Bielańskiego odznaczył starszy kolega ze Związku Wysiedlonych, członek Rady Ochrony Pamięci Franciszek Flak. Wszyscy zgromadzeni pod pomnikiem złożyli odznaczonemu gratulacje, życząc mu też zdrowia by mógł doczekać Złotego Medalu.

Choć szeregi przesiedleńców topnieją z roku na rok, to tym bardziej należy przychodzić w to miejsce jak najczęściej, by zapalić znicz, pomodlić się, wspomnieć tych co pozostali, tych co poświęcili życie, aby reszta mogła żyć w spokoju i pokoju w wolnej Polsce. To obowiązek każdego z przesiedleńców.

J. Goszyła

Patron BZSZ Lech Wałęsa ma już swoją izbę pamięci

Jego uroczyste otwarcie nastąpi 10 grudnia w dniu Patrona Szkoły. Ma to być spore wydarzenie i to nie tylko dla szkoły.

Sama lista gości świadczy o jego randze, są na niej starosta Krzysztof Gąsior, Przewodniczący Rady Piotr Korczak, burmistrz Henryk Sułaja, Piotr Gulczyński- Prezes Instytutu Wałęsy, wojewoda, podkarpacki inspektor oświaty, radni powiatowi i miejscy, dyrektorzy szkół. W trakcie otwarcia izby rozstrzygnięty zostanie konkurs wiedzy o patronie składający się z testu wiedzy i prezentacji multimedialnej. Konkurs przygotowała Agnieszka Wolszczak.

Niezwykle ważnym elementem otwarcia będzie przygotowana przez młodzież inscenizacja drogi Lecha Wałęsy z rodzinnej miejscowości Popowo, przez wydarzenia związane z Solidarnością, otrzymaniem Nagrody

Nobla, prezydenturą, aż do powrotu w Bieszczady – miejsca gdzie był internowany. Scenariusz tej inscenizacji napisały panie Agnieszka Wolszczak i Wioletta Machowska.

Ostatni szlif nadaje się już samej Sali Patrona. Zgromadzono w niej ponad 200 eksponatów przywiezionych z Gdańska. Eksponatów które Lech Wałęsa obiecał przysłać w trakcie uroczystości nadania jego imienia szkole. Wystrój Sali patrona przygotowała młodzież z samorządu szkolnego pod opieką Aliny Konik.

Impreza rzecz jasna nie jest zamknięta i oprócz oficjalnie zaproszonych gości w Sali sportowej BZSZ może się zjawić każdy mieszkaniec Ustrzyk, do wizyty takiej połączonej ze zwiedzaniem Sali Patrona dyrekcja szkoły zaprasza wszystkich mieszkańców Ustrzyk.

W. Stebnicki



Mieszkania jak marzenie

Każdy kto myśli o swoim własnym mieszkaniu chciałby by znajdowało się ono w cichym miejscu, najlepiej tuż obok lasu czy parku, z własnym miejscem do parkowania, ładnym balkonem lub loggią, piwniczką, no i niedaleko dużego dobrze zaopatrzonego sklepu. Można powiedzieć, że to przysłowiowe marzenia ściętej głowy. A jednak nie. W Ustrzykach Dolnych przy ulicy Gombrowicza takie mieszkania się buduje. Jest to koniec osiedla więc ruch samochodowy niewielki, do lasu raptem z 50 metrów, na dodatek duży super market odległy o niespełna 200 metrów.



Budynek ten wznosi firma Prohanbud, a mieszkania można już wykupić za kwotę 2800 zł za m/2. Mieszkania o zróżnicowanej wielkości od niespełna 30 m/2 poprzez takie pomiędzy 43, a 49 m/2, do dużych, wielkości 60 do 75 m/2. Oczywiście każdemu z mieszkań przypisane jest miejsce do parkowania i piwnica.

Więcej informacji na ten temat:

PROHANBUD BIS Sp. z o.o.

38-623 Uherce Mineralne 301

tel. +48 134618344; 604467205

www.prohanbud.com/

e-mail: prohanbud@poczta.onet.pl

**ODWIEDŹ KONIECZNIE
NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ
www.naszepononiny.pl**

nasze POŁONINY
Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

Odpowiadam Panu Nadleśniczemu

Bardzo się cieszę, że były już ustrzycki Nadleśniczy zdecydował się opowiedzieć na mój tekst zamieszczony w 10 nr „Naszych Połonin”.

Nawet nie zdaje sobie zapewne sprawy z tego ile tym zyskał w oczach wielu mieszkańców Ustrzyk i powiatu. Zamykanie się w szczelnym kokonie i brak kontaktów ze środowiskiem w którym się pracuje, zamiast akceptacji przynosi jedynie niechęć do danej osoby. Nie wiem, może to wynik poprzedniej funkcji nadleśniczego, może wynik braku empatii do ludzi powodował postępowanie takie, a nie inne. Ten list do Połonin ociepla jego wizerunek bez względu na jego treść.

Jeśli o treść chodzi to muszę stwierdzić, że nie z wszystkimi wyjaśnieniami się zgadzam, a o tych najbardziej drażliwych ale prawdziwych zarzutach Nadleśniczy w swojej polemice zapomina. Chodzi o stęple dla kościoła, stosunek do pracowników, przesunięcia kadrowe. Pan Roman Jurek twierdzi, że nigdy nie należał do PiS. Zadałem sobie trud ponownego przeczytania swojego materiału „Dlaczego odszedł ustrzycki nadleśniczy?” i nigdzie takie stwierdzenia nie znalazłem. Pisałem, że tej opcji sprzyjał, ale o przynależności nie ma tam ani słowa. Pisał Pan Nadleśniczy, że był człowiekiem który nie kierował się żadnymi partykularnymi interesami kogokolwiek, twierdzi też, że nie było żadnej listy kandydatów. Otóż to nieprawda. Lista taka była i zarówno Pan jak i większość ludzi w mieście wiek jaką miała nazwę. Nie podam jej bo nie chcę robić jej reklam na rok przed wyborami. To prawda, nie Pan jeździł celem agitowania

na tą listę kandydatów wśród leśników. Jeździli ludzie panu podlegający. Jestem w posiadaniu trzech ankiet leśników wyrażających chęć startu z innych list, którzy na trzy dni przed rejestracją ich w Komisji Wyborczej wycofali się. Tłumaczyli to tym, że jeśli nie wystartują z listy tworzonej w nadleśnictwie to mogą mieć nieprzyjemności. Dwóch leśników z tej listy wystartowało. Jeden, który wraz z żoną tłumaczył się tym którym obiecał start, całkiem wycofał się z wyborów. Sam Pan wie, że czasami nie trzeba jako przełożonemu mówić, a to już może oznaczać przyzwolenie na pewne działania. Owszem było dwóch odważnych startujących z listy innej niż tak powstała w nadleśnictwie z tym, że byli na tyle wysoko postawieni w strukturach nadleśnictwa, że mogli pozwolić sobie na ten gest. I żeby było jasne, nie jestem przeciwnikiem PiS o czym wie szefostwo tej partii w Ustrzykach, mimo iż moje poglądy są nieco inne. Dlatego Pan znając te moje poglądy uderza jak typowy prawicowiec pisząc o mentalności stanowiącej konsekwencję czasów totalitarnych, gdy aparat partyjny uzurpował sobie prawo piktowania, czy też nagradzania deklarowanych zaprasywań politycznych. Czyli znane – precz z komuną. Wyżej ceniłem Pana intelekt. Tak prawdę mówiąc miano aparacza bardziej do Pana pasuje.

Rozmawiałem z ludźmi sprawującymi władzę w Ustrzykach i dziwnym zbiegiem okoliczności mają inne zdanie na Pana kontakty z nimi. Trudno im określić je jako serdeczne i przyjazne. To, że z racji obowiązków musiał Pan czasami się z nimi kontaktować jedynie

potwierdza, że stosunki były raczej chłodne. Przyjazny kontakt to też czasami krótka niezapowiedziana wizyta z pytaniem – co słychać – wypicie kawy, tego właśnie brakło w tych kontaktach. Przyznam, że nie miałem obowiązku drukować ostatniej części Pana sprostowania w której składa Pan wszystkim – łącznie z lokalną władzą i pracownikami nadleśnictwa – serdeczne podziękowania za współpracę. Lepiej późno niż wcale, na dodatek to ociepli wspomnienia o Panu.

Nigdzie nie pisałem, że nie jest Pan patriotą. Pisałem, że nie uczestniczył Pan nigdy w uroczystościach obchodów rocznic 3 Maja i 11 Listopada w Ustrzykach. Tak robią starosta, burmistrz, wójtowie, szefowie służb mundurowych, dyrektorzy, prezesi. To taki zwyczaj, wprawdzie niepisany, ale przestrzegany od lat. Pan w nim nie brał udziału, co mogą potwierdzić setki ludzi, przypadek, czy co?

Odnosi się Pan do słów o drodze szczytów Żukowa. Nie pisałem, że to Pana pomysł. I proponuję żeby Pan go nie bronił. Jest to bowiem pomysł prekursorski w skali światowej. Najtaniej ścięte drzewo ściągać na dół i stamtąd wywozić. W nadleśnictwie Ustrzyki będzie się je taszczyć do góry. Jeśli tak jest dobrze to proszę mi pokazać inny szczyt w Bieszczadach gdzie zastosowano tą metodę. Pisze Pan, że celem było też oszczędzenie dróg powiatowych i gminnych. Czyli mam przez to rozumieć, że po zwiezieniu drzewa z Żukowa do drogi powiatowej Ustianowa-Łobozów drzewo dalej przewozić się będzie kosmicznym promem, balonem, samolotem, czy wyniosą je na plecach krasnoludki.

Pojedzie dalej droga powiatowa bo innej nie ma. Czy wy zawsze musicie uważać wszystkich poza leśnikami za głupców. W ten sposób myślała sekta leśników w Lutowiskach. Wydawał im się, że będą tam rządzić niepodzielnie i na zawsze i jak się okazało głupi naród w demokratycznych wyborach leśników wymiksował.

Twierdzi Pan, że nie kontaktuje się z RDLP,

nie kontaktowałem się z Panem. Jakby się Pan czuł – o czym Pan doskonale wie – gdyby z Nadleśnictwa dotarł głos, że za to co ktoś napisał miast wyjaśnić gożę mu, że pozbawią go pracy, ba także jego żonę i potomków do trzeciego pokolenia. Walił by Pan jak w dym do takiej instytucji. Wierzył w rzetelność udzielonych informacji. Bzdura. Panu wydawało się, że leśnik to niewol-

nik i nic co w Nadleśnictwie usłyszy nie wyniesie na zewnątrz. Tu się Pan grubo mylił. A jeśli chodzi o waszych rzeczowników to od dwóch miesięcy nikt nie udzielił mi odpowiedzi dlaczego zdewastowaliście ścieżkę Leśno- edukacyjną na Żukowie. Czekam cierpliwie.

W. Stebnicki

Równanie szans w „Promyku Nadziei”

W roku 2013 dzieci i młodzież niepełnosprawna poczyniła od miesiąca lutego realizację zadania „Wyrównujemy szanse”, które ma na celu nabywanie, rozwijanie i w szczególności podtrzymywanie umiejętności zdobytych podczas codziennej rehabilitacji w latach wcześniejszych.

Zadanie to zostało podzielone na dwa odrębne etapy „Wyrównujemy szanse I”, „Wyrównujemy szanse II”. Pierwsza część trwała od lutego do końca lipca, a druga część od września i trwać będzie do końca listopada 2013 roku. Uczestnictwo w różnych formach rehabilitacji w zależności od stanu zdrowia i zaleceń lekarzy specjalistów daje szansę lepszemu rozwojowi 24 podopiecznym, a także przeprowadzenie przez nich samych akcji upowszechniającej wiedzę na temat ochrony środowiska.

W bieżącym roku dzieci i młodzież z „Promyka Nadziei” zadbała o rośliny chronione w Bieszczadach. Sami poznali różne gatunki tych roślin przemierzając bieszczadzkie szlaki, a następnie w ramach przygotowanej inscenizacji wdrali się w role roślin, które trzeba chronić przede wszystkim, gdyż jest ich coraz mniej.

Swoje umiejętności prezentowali i prezentują nadal podczas

spotkań integracyjnych z kuracjuszami Sanatorium Uzdrowskiego „Solinka” w Polańczyku, gdzie również wystawiane były ich prace, szczególnie motywy roślin chronionych wykonana żmudną techniką kulową. Pouczające spotkania odbyły się również z przedstawicielami samorządów i innych ustrzyckich instytucji państwowych, a także uczniami Szkoły Podstawowej w Czarnej i z przedszkolakami z Przedszkola nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

W ten sposób przez ciągłą pracę nad sobą i kontakty społeczne podopieczni Stowarzyszenia „Promyk Nadziei” przeżyli działania ludzi zdrowych dzieci „szkoliły osoby dorosłe”. Trudno jednak zostanie nagrodzony, gdyż przez całe zadanie trwa konkurs na „najlepsze aktyorstwo” podczas wystawianych inscenizacji na 1,2,3 miejsce w zależności od przyznanych punktów, aby jak najlepiej pokazać osiągnięte umiejętności. Prezentacja wyuczonej roli danego aktora przez odpowiednie gesty, mimikę, wypowiedź słowną, zapamiętanie tekstu, wspólne wykonywanie rekwizytów do inscenizacji ciągle daje motywację do pracy nad sobą młodym ludziom pokrzywdzonym przez los, a wyłonienie tych najlepszych wyrównuje szanse wszystkich. Sami pod-

opieczni mimo barier życiowych przyczyniają się do ochrony specyficznego środowiska jakim są Bieszczady.

Realizacja zadania „Wyrównujemy szanse” możliwa była dzięki otrzymanym dotacjom i darowizmom z różnych źródeł. W pierwszym okresie zadania była to pomoc ze strony PGE Obrót, Fundacji Ochrony Zdrowia im. Włodzimierza Czweyrnki, Fundacji Agora, WFOŚiGW w Rzeszowie, Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych i pomoc indywidualnych osób. Zadanie „Wyrównujemy szanse II” które trwa nadal jako kontynuacja pierwszej części dofinansowane jest przez Urząd Wojewódzki w Rzeszowie za pośrednictwem Regionalnego Ośrodka polityki Społecznej w wysokości 16 832,00 zł a także 1 % podatku, który wpływał na konto organizacji. Mam nadzieję, że mimo tego iż Stowarzyszenie boryka się z ogromnymi trudnościami finansowymi młodzi przyjaciele przyrody będą mogli w dalszym ciągu dbać o środowisko przez kolejne podejmowane akcje.

W roku 2014 chcieliby zadbać o ochronę powietrza na terenie Bieszczad w ramach kolejnego zadania „Może- my więcej”.

„Sanovia” Lesko – „Bieszczady” Ustrzyki Dolne

Niestety był to kolejny już mecz Bieszczad zakończony porażką. W Lesku widać było, przynajmniej w pierwszej połowie, że drużyna z Ustrzyk potrafi grać.

Wypracowała sobie dość znaczną przewagę i prawdę mówiąc nie dopuszczała leszczan praktycznie na swoją połowę. Wystarczyło jednak dwie kontry Sanovi i na przerwę zawodnicy Bieszczad zeszli z dwubramkowym bagażem. W drugiej połowie Sanovia przewałała i dołożyła jeszcze jednego gola. To praktycznie przesądzało wynik meczu. Jednak Bieszczady nie odpuszczały. Rozmiary porażki na 1:3 zmniejszył grający trener Ustrzyk Maciej Łoch. Z umiejętnościami piłkarskimi było różnie. Widać było po prostu, że ostatnie treningi przed końcem sezo-

nu, albo się nie odbywały, albo frekwencja na nich była niewielka. Moją uwagę zwróciły techniczne umiejętności piłkarza Bieszczad Hansona Kuman- Doe. Warto zadbać o tego zawodnika, bo prędzej, czy później jakiś klub ściągnie go do siebie. Rozważali to po meczu działacze Sanovi. Na jeszcze jedną sprawę chciałbym zwrócić uwagę, otóż jak się okazało w drodze powrotnej taka porażka w zasadzie wśród zawodników z Ustrzyk przyjmowana jest ze stoickim spokojem. Za dawniejszych czasów w trakcie powrotu zawodnicy analizowali mecz, zarzucając sobie popełnione błędy, wyjaśniali wzajemne pretensje, oceniali szanse w następnych meczach. Teraz tego nie było. Po prostu grupa młodych ludzi wracała, luźno gaworząc o przysłowiowej d... Maryny, jak z krajoznawczej wycieczki, a nie z meczu z odwiecznym rywalem z Ustrzyk. Zawsze uważałem też, że grający trener nie widzi tyle co z ławki. Nie potrafi na zimno analizować meczu. Maciej Łoch jest dobrym zawodnikiem i być może dobrym trenerem, jeśli jednak umiejętności też są dzielone po równo to i gra i trenowanie też są tylko na 50%.

Zespoły zagrały w składzie:

Sanovia Lesko - Szybowski Grzegorz, Rachel Piotr, Pogórski Dominik, Paszkowski Rafał, Niedziocha Andrzej, Zięba Jacek, Gembuś Robert, Gębuś Maciej, Krynicki Gracjan, Biesiada Sylwester, Czenczek Rafał, Czenczek Bogusław, Sidorowicz Tomasz.



Ks „Bieszczady” Ustrzyki - Armata Dawid, Adamiak Kamil, Demkowski Kamil, Gromala Krzysztof, Gromala Radosław, Pałycia Robert, Hanson Kuman- Doe, Łoch Maciej, Fundanicz Filip, Zięba Paweł, Kołodziej Bartłomiej, Sztuba Tobiasz.

Sanovia – Bieszczady 1:3

Bramki strzelili: Sanovia - Rachel Paweł 2, Biesiada Sylwester 1 dla Bieszczad Maciej Łoch 1

W. Stebnicki

Sanovia - Bieszczady, czy to jeszcze sport?

Dość dawno nie miałem okazji do tak bliskiego zetknięcia się z wydarzeniami związanymi z lokalnymi rozgrywkami w piłce nożnej. Minęło bowiem już prawie dwadzieścia lat od chwili gdy rozstałem się z KS „Bieszczady”, a z kolei kontakt ten trwał ponad kilkanaście lat.

W tym czasie pełniłem w klubie funkcje kierownika drużyny, sekcji, prezesa. „Bieszczady” grały wtedy w IV lidze odpowiedniku dzisiejszej III ligi. Na mecze w Ustrzykach przychodziło po kilkaset ludzi, a pojedynki takie jak z Sanovią gromadziły ich czasami blisko tysiąc. Na trybunach siedzieli kibice w wieku od kilku do kilkudziesięciu lat. Często były to całe rodziny z dziećmi. Mecz był takim swoistym piknikiem, dobrą niedzielą rozrywką. Jedynymi ekscesami były budzące salwy śmiechu, publiczne występy nieco zmęczonych alkoholem miłośników piłki nożnej. Jeśli tylko ich zachowanie zahaczało choćby w mały sposób o chamstwo, byli natychmiast usuwani przez porządkowych, lub przywracani do porządku przez kibiców. Najbardziej obrazliwymi okrzykami jakie padały z trybun były takie jak choćby słynne –sędzia kalosz, sędzia dziad. Piłkarze na boisku też czasami traciли cierpliwość i krzyczeli – Panie nie widzi Pan co on mi zrobił i nie ma



gwizdka. Każdy kibic płacił za wstęp, z ulgą dla dzieci i młodzieży. Pieniądże z biletów wystarczały na opłacenie sędziów i niewielkie diety dla zawodników. Cała ochrona składała się z kilkunastu sympatyków piłki. Ich wynagrodzeniem było oglądanie meczu bez płacenia biletu. Dodam, że zawsze było więcej chętnych do tej funkcji niż wymagały tego przepisy.

Tak więc 10 listopada 2013 roku znów zasiadłem w samochodzie wiozącym piłkarzy „Bieszczad” na mecz do Leska. Piłkarze zjawili się o czasie, w komplecie i o wyznaczonej godzinie ruszyliśmy do Leska. W Stefkowej policja zatrzymała kilka samochodów z ustrzyckimi kibolami, robiąc im kontrolę. Taką samą sytuację zaobserwowałem w Olszanicy. Po przyjeździe do Leska okazało się, że mecz rozegrany zostanie na bocznej płycie piłkarskiej ogrodzonej szczeblami z czterech stron, bez udziału kibiców. Czyli coś w stylu nielegalnych walk bokserskich na ringu

otoczonym siatką. Kibice mogli obserwować mecz zza siatki. Chodziło o to, że gdyby władze Sanovii wpuściły kibiców na stadion odpowiadały by za porządek na nim. Tymczasem kibice stojący za ogrodzeniem to już problem policji. Nie mniej jednak na stadionie bez kibiców i tak przebywało dziesięciu zawodowych ochroniarzy, na tak zwany przypadek. Wynajęcie takiej mocnej grupy to spory koszt, na dodatek klub nie zarobił ani grosza na biletach, więc strata podwójna. Nie ma się jednak co dziwić prezesowi Paszkowskiemu, bo tydzień wcześniej kibole po prostu chcą wejść na stadion, zdjąć z zawiasów bramę. Działacze klubu patrzyli na to ze zgrozą, ale kto wystąpi przeciwko bydlu jak nie jest torreadorem.

Obok stadionu blisko dziesięć policyjnych samochodów. Policjanci w kaskach, z tarczami, psami. Jak policzyłem było ich około pięćdziesięciu nie licząc lokalnych poli-

cjnych patroli. W końcu dotarli „miłośnicy piłki nożnej” z Ustrzyk, a nieco później z Leska. Tych –mówiąć prościej ostrzyżonych na tyso kiboli – było około czterdziestu. Ci z Ustrzyk rozwiesili prześcieradło z napisem Sanovia Konfidenci. Przyznam szczerze, że od czasów drugiej wojny i późniejszych czasów stalinowskich w Polsce hasła tego się nie używa, bo pojęcie konfidenta zmieniło swoje znaczenie, dziś jest to tajny współpracownik, agent, w więzieniu kapuś, ale takiej wiedzy od takich kibiców trudno wymagać. Grupy ustrzyckich kibiców wynik meczu zupełnie nie interesował. Chodziło jedynie o wyśpiewanie kilku obelżywych dla Leska i Sanovii piosenek. Tuż po przerwie grupa ta po wykrzyczeniu –Cześć, cześć, cześć miasto żegna wieś– wyszła w towarzystwie policji w stronę miasta. Kibole z Leska też nie dotrwali do końca meczu i w polimacyjnym kordonie również pomaszzerowali do miasta. Za siatką pozostała grupa tych normalnych kibiców, których interesowała nie konfrontacja z kibicami z Ustrzyk a wynik pojedynku na boisku. Przyznam też iż wśród zawodników jest sporo takich, którzy jak tylko mogą próbują tą walkę kiboli podsyć. Jeszcze nigdy w życiu, w jednym miejscu, w czasie niespełna dwóch godzin, nie usłyszałem tylu słów na k..., ch...,

jakie wypowiedział piłkarz Sanovii grający z numerem 18. Jego umiejętności piłkarskie ani w małej części nie równają się umiejętnością cytowania tak kwiecistych słów. Kierował je do piłkarzy z Ustrzyk, do sędziów, ale również do swoich kolegów. Ci starali się go uciszyć bo w każdej chwili mógł by zostać usunięty z boiska, no ale który sędzia zdecyduje się na taki krok wiedząc, że za moment będzie musiał bez obaw opuścić to przyjazne miasto, a przed chwilą widział liczną grupę jego sympatycznych łysych, zakapturzonych przedstawicieli. Tak więc piłkarz z 18, którego nazwiska pominę dograł do końca, k...wując do woli i ciągle podbiegając do siatki za którą stała grupa kiboli z Leska. Biedakowi wydawało się, że jest bohaterem, a tymczasem dla pozostałych był najzwyczajniejszym chamem.

Sanovia poniosła spore koszty organizacji tego meczu za które musi zapłacić. Za obecność kilkudziesięciu policjantów, kilkunastu policyjnych radiowozów w niedzielne popołudnie zapłacimy my wszyscy.

Kibole, którzy mieli być forpocztą kibicowania klubom stali się ich grabarzami. Na trybunach stadionów nie ma już dzieci, bo nie można ich wypuszczać bez opieki. Nie ma też rodzin, bo kto będzie się narażał na pobicie lub obrzucenie kamieniami, czy butelkami. Estetyczne trybuny, których w moich czasach nie było, świecą pustkami. Na dodatek mało który klub odważy się pobierać od kiboli opłatę za wejście na mecz. A przecież to oni powinni płacić najwięcej, bo uważają się za elitę kibiców. Kibole w majestacie prawa zabijają piłkę. Z tego co zobaczyłem i co wynika z rozmów z działaczami, niebawem zabiją też tą lokalną. Serdeczne dzięki panowie w kapturach z zasłoniętymi twarzami. Odwagi starcza wam tylko gdy jesteście w grupie podobnych wam, a argument tylko jeden, kij, kamień lub pięść. To faktycznie wysoka kultura i szczyt bohaterstwa.

W. Stebnicki

